

*Księga lotników polskich. Poległych, zmarłych i zaginionych 1939-1946* autorstwa Olgierda Cumfta i Huberta Kazimierza Kujawy (Wydawnictwo MON, 1989) to swoista nekropolia pilotów, nawigatorów, strzelców pokładowych, techników i mechaników ułożona aż na 565. stronach. Ich sukcesy znaczone są licznymi stratami. Na początkowych 75. stronach wpisane są imiona, nazwiska, krótkie jedno- i kilkudzaniowe notki poległych w 1939 roku. Na niespełna czterystu samolotach przeciwstawili się prawie trzem tysiącom maszyn nieprzyjaciela, mimo to zdołali zestrzelić 197 z nich, artyleria przeciwlotnicza dołożyła swoje 88, nie wyłączając uszkodzonych i skasowanych na ziemi 279. Lecz ich zginęło prawie 500! Rozsiani są na ponad stu cmentarzach w całej Polsce, w samej tylko Warszawie leży ich 50. Ten bilans strat autorzy zestawili na końcu książki z lotnikami walczącymi u boku Armii Czerwonej. Zmieścił się na pięciu stronach: w powietrzu zginęło 20, w wypadkach lotniczych na ziemi – 11. 18. z nich nosiło rosyjskie nazwiska. Nad Warką 23 sierpnia 1944 roku po raz pierwszy weszły do walki dwa szturmowe iły i sześć osłaniających je myśliwców typu jak z 1. Pułku Lotniczego „Warszawa”, sformowanego w Grigoriewskoje, ustanawiając nowe święto ludowego lotnictwa. Przedwojenne święto lotnictwa z 28 sierpnia powróciło do polskiej historii dopiero w 1993 roku, cztery lata po zmianie ustroju państwa.

Na Zachodzie polskich pilotów poległo znacznie więcej. Ich groby rozrzucone są na 254. cmentarzach 27. krajów 3. kontynentów. W obronie Francji podczas bombardowania i w wypadkach lotniczych w ciągu pół roku życie straciło 60. z nich, w tym 10. uczniów. Mimo to zdołali strącić 50 niemieckich samolotów. W historycznej bitwie o Anglię Luftwaffe straciło ponad 1700 bombowców i myśliwców. Polscy piloci 203 z nich zestrzelili na pewno, 35 prawdopodobnie, 36 uszkodzili. Brytyjczykom ubyło 1500 maszyn, w tym 600 uległo zniszczeniu podczas bombardowań na ziemi. Poległo 515. pilotów. Spośród 145. walczących w tej bitwie Polaków życie straciło 29. Na każdego poległego przypadło co najmniej 7 strąconych maszyn przeciwnika, zaś na jednego pilota angielskiego, nie wyłączając zestrzeleń przez nabrzeżną artylerię przeciwlotniczą, ta średnia wyniosła 3.

Jak łatwo zestawiać te liczby, jak trudno je pojąć. Na 372. stronach pogrzebowych *Księgi lotników polskich* oddzielnie widnieją nazwiska polskich lotników poległych w Wielkiej Brytanii w latach 1940-1946. W dziewięciu dywizjonach myśliwskich doliczono się ich aż 1277. Dodając zaginionych i tych, którzy dostali się do niewoli oraz tych, którzy zginęli w katastrofach lotniczych podczas ćwiczeń – ich liczba wyniosła 2061. Duże straty odnotowały również cztery polskie dywizjony bombowe: 1005. lotników straciło życie, 34. zaginęło, 205. trafiło do niewoli. Tak okupili zrzucając na przeciwnika ponad 13 000 ton bomb i 1500 ton min. Sporo strat miała też eskadra specjalnego przeznaczenia, która z Afryki po kilkunastogodzinnych lotach przez Bałkany zaopatrywała powstańczą Warszawę w broń, leki i żywność. Nad Polską życie straciło 168

lotników, nad innymi krajami – 66. Spośród 34. poległych załóg tej eskadry 18. lotników zaginęło, 49. dostało się do niewoli.

*Księga lotników polskich* podaje, że Polacy do końca wojny zestrzelili w sumie 780 niemieckich maszyn na pewno, 183 prawdopodobnie, a 259 uszkodzili; Stanisław Skalski zestrzelił ich najwięcej – 18, nie licząc prawdopodobnych i uszkodzonych. Ponadto stręcili do morza 190 latających bomb V-1. Na szali zwycięstwa znalazły się też ich koszty...